

Marta Czapnik-Jurak

ORCID: 0009-0002-7551-6100

Uniwersytet Warszawski

Czas w życiu osób w kryzysie bezdomności

Abstract

Marta Czapnik-Jurak, *Czas w życiu osób w kryzysie bezdomności* [Time in the lives of people suffering from homelessness]. Kultura – Społeczeństwo – Edukacja nr 1(27) 2025, Poznań 2025, pp. 197–211, Adam Mickiewicz University Press. ISSN (Online) 2719-2717, ISSN (Print) 2300-0422. <https://doi.org/10.14746/kse.2025.27.1.12>

The article addresses the issue of time in the context of individuals suffering from homelessness. It presents the results of the author's research, carried out in Warsaw and its surrounding areas in the years 2016–2021. Methodologically, the research was carried out from a qualitative perspective and the research tool was an Individual In-Depth Interview (IDI). The research sample included 51 people – 36 men and 15 women. The aim of the research was to analyze how people living rough and people in accommodation for the homeless manage their time and whether – in this regard – there is a difference between “roofless” and “houselessness”. Important part of the research was to evaluate the impact of the organization of the homeless assistance system on the daily rhythm of its recipients. The study analyzed the temporal aspects of the assistance received, which includes distance of the support facilities and the time required to move between them, the opening hours of the facilities and the mechanisms for organizing time within them. The paper also addresses the issue of the temporal orientations of homeless people, raising questions which time framework – past, presentist or future – dominates in analyzed group and how it affects participants in the long term.

Keywords

time; temporal orientations; people experiencing homelessness; social welfare system; unemployment

Wprowadzenie

Artykuł poświęcony jest zagadnieniu percepcji czasu w środowisku osób w kryzysie bezdomności przebywających w Warszawie. Opisuję w nim sposoby, w jaki badani – kobiety i mężczyźni – przeżywają czas, i ich sposoby orientacji w nim. Analizuję to przez pryzmat osób korzystających ze wsparcia instytucjonalnego (np. schronisk) i tych przebywających w przestrzeni publicznej. Przyglądam się

korelacji pomiędzy doświadczanym przez te grupy typem wykluczenia mieszkaniowego a kształtowaniem się rytmu dnia. Stawiam w tym względzie pytania o to, która orientacja czasowa – przyszłościowa, prezentystyczna czy przeszłościowa – dominuje w tym środowisku, zakładając, że wybór ten może wpływać na rodzaj strategii adaptacyjnej do warunków bezdomności. W artykule prezentuję też, jak organizacja systemu pomocy społecznej oddziałuje na sposób zarządzania codziennością przez badanych, uwzględniając przy tym aspekty przestrzenne (np. konieczność przemieszczania się).

Tematyka ta jest słabo zbadana na gruncie naukowym. Jednocześnie zrozumienie sposobu, w jaki badani zarządzają rytmem dnia w warunkach załamania się struktury czasu (brak rytmu dnia) i struktury przestrzeni (przestrzeń publiczna staje się sferą codzienności), pozwala uchwycić ukryty związek pomiędzy percepcją czasu a nierównościami społecznymi.

Tło teoretyczne

Zjawisko postrzegania i organizacji czasu przez osoby doświadczające bezdomności jest coraz chętniej podejmowanym tematem w obszarze nauk społecznych, choć wciąż ustępuje analizie zagadnień przestrzennych (zob. Nózka, 2020). Niewątpliwie obydwie te aspekty – temporalny oraz proksemiczny – są ze sobą nierozzerwalnie związane. To, że miejsce przebywania może wpływać, a nawet określać sposób, w jaki doświadczany i spędzany jest czas, ma szczególne znaczenie dla osób żyjących w warunkach niestabilności mieszkaniowej. W ich przypadku dostępność usług socjalnych (np. pralnia, jadalnia) określa ich codzienny rytm życia.

Długość przebywania na ulicy jest obecnie najczęściej badany aspektem temporalnym w środowisku osób w kryzysie bezdomności, choć informacja ta ma przede wszystkim wartość statystyczną. W analizowanym kontekście ważnym rozróżnieniem pozostaje miejsce funkcjonowania tych osób (miejscu niemieszkalne versus instytucje pomocowe), przy czym warto tu podkreślić przeplatanie się różnych statusów mieszkaniowych w trajektoriach badanych (przykładowy schemat: dom dziecka – ulica – schronisko – detoks – terapia – ulica – terapia – mieszkanie treningowe). Nieodłącznym elementem analizy tych obszarów jest temporalne uwarunkowanie uzyskiwanej pomocy, które obejmuje m.in. oddalenie od siebie punktów wsparcia i czas niezbędny na przemieszczanie się między nimi, godziny otwarcia instytucji, czas wymagany na załatwienie formalności związanych z pobytem w nich czy mechanizmy organizacji czasu w placówkach.

Jednocześnie w studiach nad bezdomnością niewiele miejsca poświęca się na badanie orientacji temporalnych osób doświadczających wykluczenia mieszkaniowego. Pomija się przy tym, że nastawienie wobec przeszłości, teraźniejszości i przyszłości może być czynnikiem ułatwiającym wyjście z bezdomności lub – wręcz przeciwnie – aspektem pogłębiającym ten problem. Warto podkreślić, że percepcja czasu w tym środowisku może więc zarówno wspierać, jak i utrudniać pokonanie kryzysu mieszkaniowego.

Phillip G. Zimbardo i John Boyd w książce pt. *Paradoks czasu* zwracali uwagę, że „perspektywa postrzegania czasu w znaczący sposób wpływa na nasze decyzje, ale przeważnie nie zdajemy sobie sprawy z jej roli” (Zimbardo i Boyd, 2011, s. 9). W artykule pt. *Putting time in perspective: A valid, reliable individual-differences metric* (Zimbardo i Boyd, 1999) autorzy ci opisali proces identyfikowania różnic w percepcji czasu. Na podstawie przeanalizowanych przypadków wskazali na istnienie pięciu orientacji temporalnych, które organizują nasze doświadczenie czasu. Była to:

- perspektywa przeszłości negatywnej;
- perspektywa przeszłości pozytywnej;
- perspektywa teraźniejszości hedonistycznej;
- perspektywa teraźniejszości fatalistycznej;
- perspektywa przyszłościowa.

Co ciekawe, autorzy opisali także wyniki przeprowadzonych badań terenowych wśród osób w kryzysie bezdomności żyjących w lokalnym schronisku. Z ich analiz wynikało, że istnieje korelacja pomiędzy orientacją temporalną a sposobem spędzania czasu w placówce. Osoby o perspektywie opartej na teraźniejszości (prezentyistycznej) częściej wybierały zajęcia bezproduktywne, nieprzynoszące długoterminowo korzyści (np. oglądanie TV), natomiast jednostki zorientowane na przyszłość częściej zapisywały się do szkoły, zwiększając swoje szanse na reintegrację społeczną.

Wątek orientacji temporalnych w kontekście osób w kryzysie bezdomności pojawił się także w pracy Justina Petrusaka, Tama E. Perry’ego i Luke’a Hassevoorta (2017). W symptomatycznie brzmiącym artykule pt. *Somewhere to be permanent for a minute: Time and space perceptions of older adult men experiencing chronic homelessness in Detroit* autorzy zwrócili uwagę na trzy kategorie określające sytuacje czasoprzestrzenne długotrwale bezdomnych mężczyzn w stanie Michigan. Pierwszą z nich była tymczasowa trwałość (amer. *temporary permanence*), która odwoływała się do koniecznego przemieszczania się badanych, którzy nigdzie – niczym Baumanowscy włóczędzy – nie są u siebie. Drugą kategorię określono jako trwałą tymczasowość (amer. *permanent temporariness*), akcentując rozmycie percepcji czasu u badanych i zlewanie się czasu. Trzecią, ostatnią kategorią, pozostawiało

zagubienie (amer. *lostness*), opisujące poczucie dezorientacji i nieprzystosowania do czasu i otaczającej przestrzeni.

Na polskim gruncie zagadnienie czasu wśród osób w kryzysie bezdomności nie było podejmowane jako samodzielny temat, ale jako element większych badań (Szluz, 2010). Nie sposób w tym miejscu pominąć prac Elżbiety Tarkowskiej, prekursorki badań nad czasem w Polsce. Jako jedna z pierwszych zwracała ona uwagę na związek pomiędzy sposobem organizacji czasu a dobrostanem jednostek marginalizowanych (Tarkowska, 1994). Podkreślała ona zagrożenia prezentystycznego nastawienia do rzeczywistości grup spauperyzowanych. Ich czas – jak pisała – „jest ograniczony do teraźniejszości, irracjonalny i subiektywny. Jest wyrazem przystosowania się do nieregularnego, nieoczekiwanego, przypadkowego charakteru życia ulicy” (Tarkowska, 1992, s. 114). Podobne problemy w stosunku do kopaczy z biedaszybów sygnalizował Tomasz Rakowski (Rakowski, 2009).

Metodologia

Problematyka czasu wśród osób w kryzysie bezdomności była elementem większych badań, które realizowałam na terenie m.st. Warszawy i okolic w latach 2016–2021. Projekt koncentrował się na zagadnieniu stylów życia, a percepcja i organizacja czasu było jednym z 13 podejmowanych przeze mnie aspektów funkcjonowania badanych.

W ramach operacjonalizacji pojęcia bezdomności wykorzystałam Europejską Typologię Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego ETHOS (FEANTSA, b.d.), która wyróżnia cztery kluczowe kategorie koncepcyjne:

- brak dachu nad głową (tzw. bezdachowość), obejmująca osoby w przestrzeni publicznej oraz te korzystające wyłącznie z pomocy niskoprogowej (np. ogrzewalnia, noclegownia);
- brak mieszkania (tzw. bezmieszkaniowość), obejmująca osoby w różnego rodzaju placówkach (np. schroniska dla kobiet, schroniska z usługami opiekuńczymi) oraz osoby mające niebawem opuścić instytucje bez możliwości powrotu do miejsca zamieszkania (np. zakłady karne);
- niezabezpieczone mieszkanie, obejmująca osoby przebywające w niestabilnych warunkach mieszkaniowych (np. zagrożone eksmisją, mieszkanie kątem u znajomych);
- nieodpowiednie mieszkanie, obejmująca osoby w konstrukcjach tymczasowych (np. przyczepa kempingowa) lub w warunkach substandardowych (np. skrajne przełudnienie).

W ramach moich badań skoncentrowałam się na przedstawicielach dwóch pierwszych kategorii, tj. bezdachowości oraz bezmieszkaniowości, co wynikało z braku możliwości dotarcia do osób z pozostałych dwóch grup, które nie są ujęte w żadnych spisach ani rejestrach. Za tym wyborem przemawiał także fakt, że kategorie tzw. bezdachowości i bezmieszkaniowości jako jedyne odnoszą się do funkcjonującej prawnie definicji osoby bezdomnej (Ustawa..., 2004, art. 6 pkt 8). W pracy używam więc określenia „osoba bezdachowa” i „osoba bezmieszkaniowa” na określenie statusów mieszkaniowych badanych, odzwierciedlających miejsce ich przebywania w trakcie prowadzonych badań.

W całym procesie istotna była identyfikacja schematów w zakresie percepcji czasu przez osoby w kryzysie bezdomności ulicznej i instytucjonalnej. Punktem wyjścia dla doboru adekwatnych metod badawczych była odpowiedź na następujące pytania:

- Jak badani zarządzają swoim czasem w ramach codziennych aktywności? Czy istnieją w tym względzie różnice pomiędzy osobami „bezdachowymi” i „bezmieszkaniowymi”?
- Czy system pomocy społecznej, z którego korzystają, wpływa na organizację przez nich rytmu dnia?
- Jaka orientacja czasowa dominuje w badanej grupie (przeszłościowa, prezentystyczna czy przyszłościowa)?

Podstawowym narzędziem badawczym stosowanym w pracy był indywidualny wywiad pogłębiony (ang. Individual In-Depth Interview, IDI). Rozmowy prowadzono równolegle w pięciu warszawskich dzielnicach oraz jednej podwarszawskiej miejscowości, w różnego rodzaju placówkach (po uzyskaniu od nich zgody). Były to:

- schronisko koedukacyjne bez usług opiekuńczych;
- noclegownia koedukacyjna;
- noclegownia męska;
- schronisko dla mężczyzn bez usług opiekuńczych;
- schronisko dla mężczyzn z usługami opiekuńczymi;
- mieszkania treningowe;
- punkt konsultacyjny.

Dobór placówek miał charakter celowy. Rekrutacja badanych natomiast odbywała się metodą kuli śnieżnej (ang. *snowball sampling*). Łącznie w trakcie całego procesu zrealizowano wywiady z 51 osobami – 36 wywiadów z mężczyznami i 15 z kobietami. Uzyskiwane odpowiedzi były kodowane wg klucza: płeć_kolejność rozmówcy, przedział wiekowy. Wszystkie rozmowy były nagrywane za zgodą rozmówców i transkrybowane. Warto pokreślić, że dostęp do osób w kryzysie

bezdromności ulicznej był możliwy dzięki korzystaniu przez nie z niskoprogowej formy pomocy, jaką była noclegownia i punkt konsultacyjny¹.

Mając na względzie złożoność analizowanej materii oraz wyzwania związane z badaniem tego środowiska, podjęłam szereg działań zmierzających do zastosowania wysokich standardów etycznych². Po pierwsze, wymogiem udziału w IDI było uzyskanie świadomej zgody od badanych, którzy byli każdorazowo informowani o celach i zasadach rozmowy. Po drugie, dane uzyskiwane w trakcie wywiadów były anonimizowane, w efekcie czego odpowiedzi nie mogły zostać powiązane z badanymi. Nie były one też przekazywane pracownikom instytucji, z których rekrutowani byli rozmówcy. Nazwy organizacji, w jakich prowadzono IDI, nie zostały podane; w artykule posługuję się wyłącznie określeniem typu instytucji. Poza mną wywiady prowadziły w ramach wolontariatu dwie inne osoby. Pierwszą z nich był mężczyzna, który pełnił w placówce rolę wolontariusza i sam mierzył się z kryzysem bezdomności. Drugą osobą była pracowniczka jednej z placówek. Obydwie osoby zostały zapoznane z wymogami etycznymi i sposobami realizacji badań. Mimo moich pierwotnych obaw co do potencjalnej odmienności udzielanych im odpowiedzi skrupulatna analiza dostarczonych nagrań nie wykazała różnic w zakresie percepcji czasu pomiędzy „moimi” oraz „ich” rozmówcami. Warto w tym miejscu nadmienić, że sama od kilkunastu lat jestem zawodowo związana ze wspieraniem osób w kryzysie bezdomności. Od 2012 roku pracuję z tą grupą lub na jej rzecz w różnych organizacjach i na różnych stanowiskach, co dało mi możliwość wsparcia wyników uzyskanych w ramach wywiadów o refleksje i obserwacje płynące z moich doświadczeń zawodowych (przy czym wyraźnie odróżniam, na jakiej podstawie formułuję wnioski). Za triangulacją metod, czyli w tym obszarze za łąčeniem obserwacji z IDI, przemawiał autorytet wielu badaczy, w tym Stefana Nowaka, który stwierdza: „teatr naszych przeżyć wewnętrznych ma zawsze jednego widza [...] zeznania tego widza na temat tego co widział w owym teatrze możemy i powinniśmy próbować kontrolować na innej sposoby – na przykład poprzez obserwację jego zachowań” (Nowak, 2006, s. 76). Podobnego zdania jest Steinar Kvale: „jeśli projekt badawczy dotyczy mniej bezpośrednich założeń danej grupy lub kultury, to badania terenowe i obserwacja uczestnicząca zorientowana

¹ „Wsparcie niskoprogowe dostępne jest dla każdego, niezależnie od posiadanego ostatniego stałego miejsca zameldowania, sytuacji materialnej. Jest to pomoc doraźna, którą otrzymać mogą wszyscy potrzebujący w formie noclegu, możliwości skorzystania z łaźni, ogrzewalni, jadalni, pralni oraz punktów poradnictwa”, zob. <https://wsparcie.um.warszawa.pl/pomoc-niskoprogowa>

² W ramach badania nie wnioskowałam o opinię Komisji Rektorskiej ds. Etyki Badań Naukowych, gdyż na etapie realizacji badań nie było to obligatoryjne na Wydziale, na którym prowadziłam badania.

na konkretne zachowania, wsparta nieformalnymi wywiadami, mogą dostarczyć bardziej wartościowych informacji” (Kvale, 2010, s. 91). Potwierdza to także moja kilkuletnia praktyka obcowania z tą grupą w ramach tzw. streetworkingu, czyli pracy na ulicy. W całym procesie badawczym obserwacja była realizowana do pogłębienia interpretacji danych uzyskanych w ramach indywidualnych wywiadów pogłębionych oraz analizy literatury przedmiotu.

Organizacja czasu przez osoby w kryzysie bezdomności instytucjonalnej

W tej części chciałabym przyrzeć się sytuacji badanych przebywających w różnego typu placówkach i prześledzić sposób organizacji ich codzienności.

Z prowadzonych rozmów wynika, że pobyt w instytucjach wsparcia oznacza w większości zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców (np. posiłki) przy ich niewielkim zaangażowaniu. Logika funkcjonowania tych miejsc opiera się – w praktyce – na pasywnym odbiorze dostarczanych beneficjentom usług, mimo prowadzenia przez te organizacje różnego rodzaju programów aktywizacyjnych. Choć wewnętrzne regulaminy placówek określają wymogi związane z aktywnością beneficjentów, to ich stan (np. uzależnienie, niepełnosprawność) często znacząco obniżają motywację. Poziom zaangażowania odbiorców wykazuje dodatnią korelację z typem placówki, w jakiej przebywają – w instytucjach oferujących kompleksowe wsparcie poziom jest wyższy niż w noclegowniach, które oferują jedynie pomoc doraźną. Bez względu jednak na specyfikę placówek biegnący w nich czas podlega restrykcjom, a wszystkie aktywności (np. kąpiele, testowanie alkomatem) realizowane są w ściśle wyznaczonych godzinach. Z punktu widzenia moich rozmówców generowało to nadwyżki czasu, które nie były efektywnie wykorzystywane do ich osobistego rozwoju. Beata Szluz w odniesieniu do pensjonariuszek schronisk wskazywała, że „poddawały się one biegowi wydarzeń” (Szluz, 2010, s. 293), a problemem w ich kontekście „był nadmiar czasu i monotonia” (Szluz, 2010, s. 294). W prowadzonych przeze mnie wywiadach badani wielokrotnie wskazywali na towarzyszące im poczucie znużenia. Stan ten był następstwem nadmiaru czasu, jakim dysponują, powstałym wskutek ograniczonych obowiązków. Jeden z mężczyzn podsumował to następująco: „W schroniskach pojawia się ogromna ilość czasu, z którym nie wiadomo co zrobić” [mężczyzna_9, 60–69 lat]. Opisywana sytuacja była charakterystyczna przede wszystkim dla nieaktywnych zawodowo pensjonariuszy – osób z niepełnosprawnościami oraz seniorów, którzy nie łączyli pobytu w placówce z pracą zarobkową. Inny mężczyzna, pełniący obowiązki dy-

żurnego w jednym z warszawskich schronisk, stwierdzał natomiast: „Ludzie tutaj popadają w marazm według mnie. Zejście na obiad, znowu leżenie i jakieś unikanie pracy – to jest marazm. To jest zauważalne. To jest tak, jakby kogoś w smołę wsadzić. Jak on nie wie co ma robić, to nie będzie robił nic” [mężczyzna_20, 40–49 lat]. Na deficyt konstruktywnych form gospodarowania czasem wskazywali także inni badani: „Na niektórych salach to rano włączą [TV – M.C.-J.], to do północy gra” [mężczyzna_8, brak danych].

Jednocześnie dostrzegalnym problemem w tym środowisku był brak gotowości czy wręcz niechęć do włączania się w prace na rzecz ośrodka. W rozmowach temat „odpracowania” godzin powracał jako rodzaj opresji. Taka forma podporządkowania była często kwestionowana i jej sens dla dużej grupy rozmówców pozostawał niezrozumiały. Liczba godzin do „odrobienia” zależała od typu instytucji, a zakres prac obejmował m.in. dyżury w kuchni lub w łazni oraz prace porządkowe. Zdaniem funkcyjnych³ najmniej chętne do wypełniania obowiązków były osoby nieaktywne zawodowo, co bywało przedmiotem raportowania do kierownictwa ośrodka:

Jak jest transport, przyjeżdża jakiś większy... coś przywożą do nas do ośrodka, to wtedy się chodzi po salach, panowie czy tam panie, transport, potrzeba wszystkich, którzy się w miarę nadają do noszenia, i wtedy niestety no źle jest, jak ktoś nie zejdzie, bo „zapraszamy do pana kierownika”. [mężczyzna_19, 60–69 lat]

Ta część badanych, która nie kwestionowała pracy na rzecz placówki, mówiła o niej z kolei w kontekście szukania sposobów na „trawienie” czasu, czego wymownym przykładem była wypowiedź jednej z pensjonariuszek: „Jestem na obieraku co dzień, no bo trzeba coś robić, to tak, dla zabicia czasu, żeby człowiek się nie nudził” [kobieta_6, brak danych].

Mieszkańców charakteryzowało niskie poczucie sprawczości w zakresie wypełniania aktywnościami dnia. W ich wypowiedziach brak było przykładów konstruktywnego spędzania czasu, nadmiernego wskutek braku innych zobowiązań. Jeden z moich rozmówców tak opisywał zagrożenie z tym związane:

Ta monotonia życia, praca, dom, telewizja, znowu praca, dom, telewizja, spanie, i to wszystko powoduje, że ten alkohol staje się znowu atrakcyjny, to życie pełne niepewności, ale równocześnie liczego towarzystwa, różnych wydarzeń, przygód na ulicy zaczyna być atrakcyjne. [mężczyzna_9, 60–69 lat]

³ Mieszkańcy schronisk, którzy na ogół jako wolontariusze z ramienia kierownictwa pełnią nieformalną kontrolę nad wykonywaniem przez pensjonariuszy prac na rzecz ośrodka. Prowadzą także kontrolę trzeźwości.

Dużym problemem okazał się brak umiejętności spędzania wolnego czasu. Agnieszka Sikora, prezeska Fundacji Po DRUGIE, w jednym z wywiadów wskazywała również na problem zarządzania czasem przez młodych dorosłych przebywających m.in. w mieszkaniach treningowych: „w zeszłym roku kolega zaproponował nam rejs po Wiśle [...] to się odbywało jakoś w sobotę czy niedzielę, w weekend, i przyszło może 5 osób, a reszta nie przyszła. Dlaczego? Bo oni odpoczywali. I oni nie mogli zrozumieć, że rejs po Wiśle i leżenie na leżaku to jest właśnie odpoczywanie. Oni się tego nie nauczyli. Jak organizujemy jakieś dodatkowe atrakcje, wyjścia [...], to im się nie chce, bo nikt nie rozbudził w nich tych potrzeb” (Wojciechowska i Sikora, 2021). Okazuje się, że problemem jest nie tylko zaspokojenie przez instytucje podstawowych potrzeb badanych, ale też ich koncentracja wyłącznie na tych potrzebach. W tym kontekście nie dziwi więc fakt, że palenie papierosów było dla wielu moich rozmówców jedną z najważniejszych czynności w ciągu dnia. O tym, jak istotną rolę pełnią w tym środowisku papierosy, niech świadczy ogromna liczebność koncentrujących się wokół ośrodków palaczy. Większość placówek posiada na swoim terenie wydzieloną palarnię, by zredukować liczbę osób organizujących się tłumnie przed wejściem. Papierosy w recepcji rozmówców – obojga płci – stanowiły tło ich codziennych aktywności, a niekiedy także przerywnik oddzielający jedną aktywność od drugiej. Co istotne, papierosy były przedstawiane jako czynnik służący nawiązywaniu i utrzymywaniu relacji społecznych:

Ja nie mam tutaj [w ośrodku – M.C.-J.] z żadnymi [osobami – M.C.-J.] problemu, normalnie „Dzień dobry, dzień dobry”, „Cześć, cześć”, tam na papierosa to chwilę się porozmawia, to to tamto, nie? W porządku jest, jest normalna relacja, tak że... ludzi już poznałem, bo już tu jestem parę dni, tak że już się tutaj ludzi zna [...] No mam kolegę takiego, tutaj poznałem, też dopiero przyszedł, jest trzeci dzień i tak z nim się praktycznie trzymam, no kawkę sobie wypijemy, pójdziemy sobie na papieroska, coś tam coś tam, on tam parę złotych ma, bo on ulotki roznosi. [mężczyzna_3, 30–39 lat]

Przede wszystkim podkreślano jednak wpływ nikotyny na możliwość złagodzenia stresu oraz ukojenia nerwów wynikających m.in. z pobytu w ośrodku. Na funkcję tę zwracały uwagę głównie kobiety: „Jest pragnienie, żeby napić się kawy na spokojnie, zapalić papierosa” [kobieta_26, 40–49 lat]. Mimo że badani nie identyfikowali palenia ze spędzaniem czasu wolnego, ich wypowiedzi wpisywały się w taki kontekst. Realizacja tej aktywności odbywała się bowiem w czasie będącym do ich wyłącznej dyspozycji. Często towarzyszył temu także rytuał spożywania kawy:

Staram się troszeczkę tak zrelaksować, jak nie mam obowiązków tam powiedzmy jakichś, dla siebie trochę poświęcić czasu, no później obiad, kawa, trochę wiadomości, znowu toaleta, no i taka monotonia moja. [mężczyzna_12, 50–59 lat]

Jeden z mężczyzn, odwołując się do integracyjnego wymiaru picia kawy, zauważył nawet, że:

Kawa jest jak gdyby tym napojem towarzyskim [...] jest taki fajny powrót do jak gdyby jakiejś namiastki tego, że kiedyś spędzało się wolny czas właśnie przy kawie, to już jest takie [...] że wraca się do jakichś nawyków tych osób „domnych”. [mężczyzna_9, 60–69 lat]

Zaprezentowany powyżej sposób organizacji czasu jest charakterystyczny przede wszystkim dla osób nieaktywnych zawodowo. Środowisko osób w kryzysie bezdomności podlega jednak krzywdzącym stereotypom w zakresie oddalenia od rynku pracy, a sam pobyt w ośrodku wiąże się często z koniecznością podjęcia zatrudnienia (w zależności od typu placówki oraz wieku i stanu zdrowia badanych). Pensjonariusze, których dzień charakteryzował się podziałem na „czas pracy” i „czas poza pracą”, byli znacznie lepiej zorganizowani niż osoby niepracujące. Obrazuje to postawa mężczyzny, który trafił do schroniska po pobycie w zakładzie karnym. Jego życie koncentrowało się wokół „nadrobienia straconego czasu”, który poza pracą wypełniał uczestnictwem w różnego rodzaju projektach:

Ja zajmuję się swoimi sprawami, których wcześniej nie miałem czasu ogarnąć. Teraz to nadrabiam po prostu [...] w miejsce tego czasu wolnego próbuję w jakichś programach brać właśnie udział. [mężczyzna_2, 30–39 lat]

W tego rodzaju sytuacjach dochodziło do zredukowania wolnego czasu dla siebie. Taka postawa – paradoksalnie – sprzyjała większej produktywności i możliwości wkomponowania w swój grafik pracy na rzecz placówki. Pojawiły się również głosy kilku osób, które szukały alternatywnych zajęć poza ośrodkiem (np. związanych z realizacją hobby). Było to charakterystyczne zwłaszcza dla osób młodych oraz „nowych” mieszkańców, dla których punktem odniesienia pozostało wciąż jeszcze „stare” środowisko.

Organizacja czasu przez osoby w kryzysie bezdomności ulicznej

W tej części chciałabym przyjrzeć się sytuacji osób w kryzysie bezdomności ulicznej i prześledzić sposób organizacji ich rytmu dnia.

Badani funkcjonujący poza głównym nurtem systemu wsparcia instytucjonalnego różnią się znacząco od pensjonariuszy ośrodków dynamiką sytuacji życiowej. Mowa tu o przedstawicielach bezdomności ulicznej, którzy przebywają w miejscach niemieszkalnych (np. dworzec, pustostany) lub w placówkach niskoprogowych (np. ogrzewalnia). W kontekście organizacji czasu kluczowa różnica polega

na konieczności ciągłego przemieszczania się pomiędzy różnego rodzaju punktami wsparcia, takimi jak łaznia, jadalnia czy noclegownia. Pozornie osoby te charakteryzuje brak konieczności podporządkowania się rygorom czasowym (np. cisza nocna) panującym w schroniskach. Nie oznacza to jednak, że nie uzależniają one swojego rozkładu dobowego od godzin otwarcia organizacji pomocowych – wręcz przeciwnie. W praktyce muszą zaspokajać swoje potrzeby w różnych, oddalonych od siebie miejscach, co oznacza czasochłonne podróże. Potwierdza to następujące stwierdzenie byłej ministry ds. społeczeństwa obywatelskiego Adriany Porowskiej, pełniącej przez wiele lat funkcje kierownicze w jednej ze stołecznych placówek: „nasze codzienne 15 min po wstaniu: mycie zębów, prysznic, śniadanie, kawa to dla osób nieposiadających mieszkania wyzwanie na cały dzień. Muszą podstawowe potrzeby zrealizować często daleko od miejsca noclegu” (Miastojestnasze.org, 2019). Tak problem ten opisywał jeden z badanych przeze mnie mężczyzn:

To jest tak urządzone śmiesznie, że człowiek zje, człowiek się naje, ale no nie wiem, jak to powiedzieć... Traci na to czas po prostu, nie ma już na nic więcej czasu. Nie ma czasu na nic więcej, bo trzeba jechać, bo trzeba tu, prawda, no bo trzeba jechać na przykład, no nie wiem, z Miodowej dostaje się talerz zupy, jak człowiek się nie naje, to musi jechać na Bródno do Sióstr, żeby dostać drugi talerz zupy, prawda? [mężczyzna_1, 50–59 lat]

Według moich szacunkowych wyliczeń osoba przebywająca w noclegowni, która korzysta codziennie z łazni i jadalni, spędza około 2 godzin w drodze i około 3 godzin w kolejkach po pomoc (w zależności od pory roku), przemierzając średnio 20 km komunikacją miejską. Należy podkreślić przy tym ograniczenia w dostępie do transportu publicznego (np. brak biletu skutkujący nałożeniem kary), jak również wyzwania związane z przemieszczaniem się osób z niepełnosprawnością ruchową (np. na wózku). Nieodłącznym elementem tych podróży jest również przechowywanie swojego dobytku. Patrick Declerck, portretując paryskie środowisko osób w kryzysie bezdomności, zauważał: „niczego nie można gdzieś zgromadzić. Wszystko trzeba nosić przy sobie” (Declerck, 2004, s. 32), co znacząco komplikuje logistykę tych przejazdów. Jednocześnie wszystkie te czasochłonne i energochłonne działania mają jedynie doraźny charakter i nie pozwalają na długofalową zmianę (np. podjęcie terapii). Badani, zaspokajając bieżące potrzeby (np. ochrona przed chłodem), ciągle muszą o coś zabiegać (np. odzież, która dużo szybciej podlega eksploatacji) albo na coś czekać (np. w kolejce do magazynu odzieżowego). Dobitnie ilustruje to sytuacja bezdomnego Rafała, bohatera artykułu Ilony Berezowskiej, który tak opisuje jeden z typowych dni: „z zsypu muszę wyjść o 6.00. Jadę autobusem do najbliższego przystanku metra i dosypiam jeszcze w metrze. Potem idę na ul. Żytnią 1. Tam jest łaznia. Korzystam z niej codziennie.

Potem idę na Nowogrodzką do Stowarzyszenia Pomocy i Interwencji Społecznej. Jem tam śniadanie. Obiad jem na Miodowej” (Berezowska, 2021). Tego rodzaju głosy nie należą do rzadkości. Jeden z badanych przeze mnie mężczyzn tak scharakteryzował okres swojego pobytu na ulicy:

Na działkach, w kanałach, czy na klatkach schodowych, to praktycznie nie ma czasu wolnego [...] to jest życie, jest bez przerwy zajęte, i te przerwy, kiedy się tam spotka kilka osób bezdomnych, sobie coś piją na ławce czy rozmawiają, to jest praktycznie ten czas wolny, i tak naprawdę to go jest bardzo niewiele. [mężczyzna_9, 60–69 lat]

W literaturze przedmiotu można spotkać się jednak z poglądem kwestionującym takie podejście. Zdaniem Danuty M. Piekut-Brodzkiej: „niebezdomny żyje w schemacie czasowym: czas pracy, czas po pracy, rozrywki, czas obowiązków domowych, sen. Bezdomny nie żyje w narzuconym rytmie podziału czasu. Nie musi przebywać w określonych godzinach w miejscu pracy, nie ma obowiązków śpi, kiedy jest okazja, nawet w ciągu dnia” (Piekut-Brodzka, 2000, s. 129). Z moich zawodowych obserwacji wynika, że tego rodzaju przypadki należą jednak do rzadkości i dotyczą wąskiej grupy, która m.in. z powodu skrajnego uzależnienia odrzuca jakąkolwiek formę wsparcia, choćby niskoprogowego (czasem taka postawa ma charakter okresowy). Znacznie większa część osób doświadczająca bezdomności ulicznej regularnie korzysta z różnych form pomocy (np. jadłodajni, pralni). W praktyce bowiem bardzo trudno funkcjonować bez takiego wsparcia, zwłaszcza w okresie niskich temperatur.

Czas osoby w kryzysie bezdomności ulicznej jest podporządkowany zaspokojeniu elementarnych potrzeb, co wymaga ogromnego wysiłku organizacyjno-logistycznego. Badani są zmuszeni do nieustannego krążenia po mieście, co często uniemożliwia im podjęcie pracy i w efekcie pogłębia tylko marginalizację. Mimo że są stale czymś zajęci, nieustannie „w drodze”, produktywność tych działań jest rażąco niska. W wywiadach podkreślali oni także stres związany z rywalizacją o ograniczone zasoby (np. miejsce w noclegowni w okresie zimowym). Brak możliwości regeneracji organizmu podporządkowuje codzienność walce o przetrwanie. W efekcie w odniesieniu do tej grupy można mówić o nieustannych naruszeniach rytmu codzienności (Tarkowska, 1992, s. 13).

Orientacje temporalne osób w kryzysie bezdomności

W poprzednich częściach artykułu analizowałam sposoby organizacji czasu przez osoby w kryzysie bezdomności instytucjonalnej i ulicznej. W tej części chciałabym skupić się na problematyce orientacji temporalnych w tym środowisku.

Zdaniem Małgorzaty Sobol i Piotra Olesia „wyróżnia się trzy rodzaje orientacji temporalnej: na przeszłość (retrospektywizm), na teraźniejszość, na przyszłość (prospektywizm). Z poszczególnymi typami łączą się określone zachowania i postawy wobec życia” (Sobol i Oleś, 2002, s. 332). Warto zauważyć, że moje badania prowadzone z perspektywy socjologicznej nie zakładały realizacji diagnoz psychologicznych na wzór studium Phillipa G. Zimbardo i Johna Boyda (1999). Formułowane w tej części wnioski zostały więc wywiedzione pośrednio z rozmów z badanymi na temat percepcji doświadczanego przez nich czasu i struktury organizacji dnia codziennego.

Konkluzje z prowadzonych przeze mnie wywiadów potwierdzają tezę autorów z Uniwersytetu Stanforda dotyczącą deficytu myślenia perspektywicznego u dużej części osób z analizowanego środowiska. Z rozmów z nimi wyłania się obraz jednostek o nastawieniu prezentystycznym, które to nie pozwala wybiegać im w przyszłość. Jak argumentowała większość badanych, przyszłość nie jest utożsamiana z obietnicą poprawy ich sytuacji życiowej. Ten brak nadziei przywołuje perspektywę teraźniejszości fatalistycznej, która odbiera poczucie osobistej sprawczości. Horyzont czasu w tym przypadku zostaje zawężony do najbliższych godzin lub dni. Jak pisała w odniesieniu do reprezentantek tej grupy Szluz (2010): „[ich – M.C.-.] głównym zadaniem było przeczekanie kolejnego dnia” (s. 293). Równocześnie plany na przyszłość formułowane są w tym środowisku w oderwaniu od realiów codziennego funkcjonowania. W działaniach wymagających od badanych poniesienia nakładów (np. podjęcie pracy) dostrzegalna jest tendencja do braku osadzania tych aktywności w określonych ramach czasowych. Przyszłość staje się czymś płynnym, a jednocześnie niesprecyzowanym, tak jakby miała ona nadejść bez względu na stopień osobistego zaangażowania w bieg wydarzeń. Co interesujące, pensjonariusze w placówkach zdawali się częściej poddawać biegowi wydarzeń niż osoby żyjące na ulicy. U tych drugich wiązało się to z ciągłym poczuciem braku stabilności i codziennym zabieganiem na nowo o fundamentalne dla ich przetrwania sprawy (nocleg, pożywienie). Ich tempo życia było przez to dużo większe, podobnie jak presja punktualności związana z organizacją pracy instytucji wsparcia. Paradoksalnie, osoby żyjące na ulicy deklarowały częściej poczucie kontroli nad biegiem czasu niż doświadczający apatii mieszkańcy schronisk. Wyjątek stanowiły tu osoby aktywne zawodowo, które dążyły do organizacji swojego życia osobistego poza murami ośrodków.

Tym, co łączyło obydwie te grupy, było często traktowanie przeszłości jako swoistej ucieczki (Tarkowska, 1994, s. 70), co przywołuje z kolei perspektywę przeszłości pozytywnej w ujęciu Phillipa G. Zimbardo i Johna Boyda (1999, s. 1275). Co ciekawe, znajdowało to częściej potwierdzenie w sentymentalnych odwołaniach do czasów minionych (np. spuścizny PRL) niż w przywoływaniu osobistych doświadczeń. Ta idealizacja przeszłości odnosi się do etapu w historii, a nie do

indywidualnych biografii badanych. Może to wynikać z traumatycznych doświadczeń, które poprzedzały bezdomność (np. utrata bliskich, pobyt w domu dziecka), wiążąc się z poczuciem wstydu lub winy. Nawet ci badani, którzy dostrzegali związek pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, woleli traktować przeszłość jako „zamknięty rozdział”, przez co wydawała im się ona mniej bolesna niż „tu i teraz”.

Podsumowanie

Zrealizowane przeze mnie badania, jak również analiza płynących z nich wniosków, umożliwiły uzyskanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze.

Po pierwsze, badani zarządzają swoim czasem, biorąc pod uwagę posiadane zasoby (np. środki finansowe) i zdobyte doświadczenie (np. korzystania z pomocy). Istnieje przy tym silny związek pomiędzy typem doświadczanej bezdomności a sposobem organizacji codzienności. Osoby żyjące na ulicy skoncentrowane są przede wszystkim na zaspokojeniu bieżących potrzeb, bez możliwości regeneracji (lub w ograniczonym zakresie), podczas gdy beneficjenci placówek nie muszą zabiegać o podstawowe potrzeby i często (choć nie zawsze) narzekają na powstały w ten sposób nadmiar czasu. Po drugie, sam system pomocy społecznej znacząco wpływa na organizację rytmu dnia swoich podopiecznych. W odniesieniu do mieszkańców ośrodków szczególne znaczenie ma fakt, że większość ich potrzeb może zostać zaspokojona w jednym miejscu (np. posiłek, kąpiel). Z kolei jeśli chodzi o osoby żyjące na ulicy, to rozproszony system pomocy wymusza na nich konieczność przemieszczania się pomiędzy punktami (np. noclegownia – jadłodajnia – łaźnia), dostosowywanie się do dni i godzin otwarcia instytucji i czekanie każdorazowo na pomoc w kolejce. Po trzecie, w kwestii orientacji czasowej to w analizowanym środowisku dominuje brak myślenia perspektywicznego. Z wywiadów wyłania się obraz grupy, w której przeważa orientacja teraźniejszości fatalistycznej. Wśród osób żyjących na ulicy charakterystyczne było poczucie sprawczości w codziennych sprawach, które jednak nie przekładało się na poprawę ich sytuacji w ujęciu długoterminowym. Nawet jednostki, które z nostalgią wspominały historię, odnosiły się do swoich doświadczeń z tego okresu z wyraźnym resentymentem.

W odniesieniu do analizowanego środowiska nastawienie wobec przeszłości, teraźniejszości i przyszłości determinuje strategie adaptacyjne do warunków bezdomności. Zjawisko percepcji temporalnej może być potencjalnym predyktorem wyjścia z bezdomności (np. perspektywa przyszłościowa) lub czynnikiem pogłębiającym problem (np. perspektywa teraźniejszości fatalistycznej). W przypadku badanej grupy najczęściej dochodziło do zawężenia u jej przedstawicieli horyzon-

tu czasowego – występowało silne zakotwiczenie w teraźniejszości, przy braku orientacji długofalowej. Elementem wspólnym dla osób w kryzysie bezdomności ulicznej i instytucjonalnej jest (poza pewnymi wyjątkami) brak zarysowanej struktury dnia i trudność w rozgraniczeniu czasu na czas pracy i czas realizacji innych aktywności. Nie jest przy tym możliwe zdefiniowanie jednego wzorca spędzania czasu wolnego w tej grupie. Tym, co je łączy, jest doraźność i krótkowzroczność podejmowanych decyzji, a także stopniowe zacieranie się granic czasu.

Bibliografia

- Berezowska, I. (2021, 18 lutego). Jak wygląda zimą doba na ulicy? *Integracja*, 1. <https://archiwum.niepelnospawni.pl/ledge/x/1716846>
- Declerck, P. (2004). *Rozbitkowie. Rzecz o paryskich kloszardach* (tłum. A. Głowacka, J. Kaczmarek). Muza SA.
- FEANTSA. (b.d.). *Europejska Typologia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego ETHOS*. https://www.feantsa.org/download/pl___7386404743356865659.pdf
- Miastojestnasze.org. (2019, 8 sierpnia). *Kiedy doczekamy się większej liczby łazni miejskich?* <https://miastojestnasze.org/kiedy-doczekamy-sie-wiekszej-liczby-lazni-miejskich/>
- Kvale, S. (2010). *Prowadzenie wywiadów* (tłum. A. Dziuban). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak, S. (2006). *Metodologia badań społecznych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nózka, M. (2020). Dom przemysłany na nowo. Przestrzeń domowa z perspektywy opinii i praktyk osób bezdomnych. *Praca Socjalna*, 35(1), 117–134.
- Petrusak, J., Perry, T.E., Hassevoort, L. (2017). Somewhere to be permanent for a minute: Time and space perceptions of older adult men experiencing chronic homelessness in Detroit. *Journal of Human Behavior in the Social Environment*, 27(6), 515–529.
- Piekut-Brodzka, D.M. (2000). *O bezdomnych i bezdomności. Aspekty fenomenologiczne, etiologiczne, terapeutyczne*. Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
- Rakowski, T. (2009). *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*. Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Sobol, M., Oleś, P. (2002). Orientacja temporalna „carpe diem” a poczucie satysfakcji z życia. *Przeгляд Psychologiczny*, 45(3), 331–346.
- Szluz, B. (2010). *Świat społeczny bezdomnych kobiet*. Wydawnictwo Bonus Liber.
- Tarkowska, E. (1992). *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*. Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii.
- Tarkowska, E. (1994). *Życie codzienne w domach pomocy społecznej*. Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej Dz.U. 2004 nr 64 poz. 593 (2004) (Polska).
- Wojciechowska, M., Sikora, A. (2021, 18 sierpnia). *Empatia pomaga zmieniać świat*. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=sVxc7tK7BhA>
- Zimbardo, P.G., Boyd, J.N. (1999). Putting time in perspective: A valid, reliable individual-differences metric. *Journal of Personality and Social Psychology*, 77(6), 1271–1288.
- Zimbardo, P.G., Boyd, J. (2011). *Paradoks czasu* (tłum. A. Cybulko, M. Zieliński). Wydawnictwo Naukowe PWN.

